

Znowu przeżyłem to, co prawie zawsze na meczach pucharowych polskich klubów, czyli duże rozczarowanie. Owszem Piast do 82 minuty był w następnej rundzie, ale to dla mnie żadne pocieszenie. To, że odpadliśmy przez jeden błąd bramkarza do mnie też nie trafia, bo z polskimi klubami już tak jest, że zawsze o porażce tylko jakieś „coś” decyduje. A to błąd bramkarza, a to głupia kartka, a to znowu gol stracony w końcówce meczu. Na dziesięć ostatnich spotkań pucharowych, na które pojechałem, tylko trzy razy polski klub awansował. Dobrze, że chociaż kibice stwarzają zawsze fajną atmosferę.



Ja zdaję sobie sprawę, że inaczej ode mnie ten mecz ocenią kibice Piasta. To było dla nich historyczne spotkanie, bo na własnym boisku jeszcze w eliminacjach Ligi Mistrzów nie grali. Do tego są oni zaprzyjaźnieni z fanami BATE i to, że trafili na nich w europejskich pucharach, to niesamowite szczęście. Do tego odpadnięcie z Białorusinami nie oznacza dla Piasta końca przygody z europejskimi pucharami. Patrząc na te wszystkie okoliczności nie dziwi mnie to, że

po meczu „Piastoholicy” dziękowali swoim piłkarzom za walkę.

Ja jednak na ten mecz nie jechałem jako fan Piasta, a sympatyk polskiej piłki, który w europejskich pucharach jest za wszystkimi polskimi klubami. O ile fanatyk Piasta, Śląska, Górnika itp., co kilka lat musi przełknąć gorzką pigułkę, o tyle ja (i mi podobni), co roku tykam ich garść. Sprawdziłem moje spisy i okazuje się, że na ostatnie dziesięć spotkań polskich klubów w europejskich pucharach, na których byłem, aż siedem razy widziałem odpadnięcie naszych drużyn.

Po losowaniu, podobnie jak większość, nie dawałem szans Piastowi. Po pierwszym meczu miałem już nadzieję, ale większe szanse dawałem BATE. Liczyłem na dobry mecz w Gliwicach i ... przeliczyłem się. Piast zagrał słabo. Od początku skupił się na grze defensywnej. Zupełnie nie skupiał się na ofensywie, licząc tylko na stałe fragmenty gry. Goście też nie zachwycili. W zasadzie to oba zespoły nie stwarzały sytuacji bramkowych. Gliwiczanie trzykrotnie zagrozili bramce przyjezdnych. Za każdym razem była to wrzutka na Jakuba Czerwińskiego. Pierwszą z nich zamienił na bramkę. Białorusini, poza tymi zdobytymi bramkami, nie stwarzali jakichś klarownych sytuacji. Moim zdaniem w przeciągu całego meczu byli lepsi. Jednak w piłce nożnej nie zawsze lepsi wygrywają i dlatego szkoda, że w ostatnich minutach Piast wypuścił awans. Myślę, że duży wpływ na to miały braki kondycyjne gliwiczian, stąd trochę dziwię się, że Waldemar Fornalik nie dokonał zmian w okolicach 60 minuty.

Mecz ten oglądało 9313 widzów. Na moje oko nie był to komplet, ale wiem, że wszystkie bilety zostały sprzedane. Ponad 2 tysiące osób było na tym stadionie pierwszy raz, co chyba pokazuje, że w Polsce jest sporo osób, które w europejskich pucharach kibicują wszystkim polskim klubom. Wprawdzie kibice Piasta to nie jakiś TOP w Polsce, ale na tym meczu stworzyli bardzo fajną atmosferę. Ze względu na problemy z nabyciem biletów koledzy kupili miejscówki na obrzeża młyna, skąd mogłem (niejako od środka) obserwować postawę miejscowych fanów. Naprzeciwko siedzieli kibice BATE, którzy zrobili jedną oprawę. Osobiście wolałbym być na innej trybunie, niż w młynie, bo mógłbym sfilmować i nagrać flagowisko i oprawę z sektorówką. W II połowie z młyna Piasta ruszyła sektorówka BATE, która miała dojść do sektora gości. Bez problemu przeszła przez trybunę największych fanatyków Piasta, ale swoją wędrówkę zakończyła w połowie pierwszej „normalnej” trybuny, gdyż nieumiejętnie przesuwano ją. Ostatecznie kibice Piasta zanieśli ją na sektor BATE.

W czasie meczu najczęściej śpiewano przyśpiewkę: BATE i Piast

Na mecz pojechaliśmy w sześciuosobowym składzie. Przyznam, że nie byliśmy zgodni w ocenie tego spotkania. Część osób dobrze oceniła grę Piasta.

Piast, tradycyjnie już w europejskich pucharach, każdemu kto wchodził na stadion wręczał pamiątkowy bilet. Mnie jeszcze bardziej ucieszyło to, że wielu ludzi miało też prawdziwe bilety na ten mecz, a nie tak jak my, wydruki z komputera. Dzięki operatywności Jacka moją kolekcję zasilili taki oryginalny bilet.

Zdjęcia wykonałem telefonem, stąd gorsza ich jakość.

{morfeo 451}

facebook.com/mojewielkiemecz

@MojeWielkieMecz